Niedawno miałam okazję oglądać spektakl pt. „Trik Patryka” w reżyserii Mateusza Przyłęckiego. Sztuka powstała na podstawie książki Kristo Sagora pt. „Trik Patryka”. Zagrali w nim aktorzy Teatru Ludowego Piotr Franasowicz, który wcielił się m.in. w rolę tytułowego bohatera oraz Ryszard Starosta, grający m.in. nienarodzonego brata Patryka.

Postaci jest wiele w tym przedstawieniu, lecz aktorów tylko dwóch, ale to nie problem dla nich, bo w błyskawicznym tempie na przykład z Patryka potrafili się zamienić w panią z warzywniaka. Oczywiście to tylko jeden z wielu przykładów, ale nie zmienia to faktu, że aktorom udało się idealnie dokonać przejść z jednej postaci na inną. Teraz można zadać pytanie, jak oni to robili? Stroje aktorów były skromne, proste czarne ubrania, do których dobierali atrybuty - umowne, symboliczne - charakterystyczne dla danej postaci. Na przykład dla trenera były to rękawice bokserskie, a dla pani od polskiego chusta.

Sztuka opowiada o otwarciu się na inność drugiego człowieka oraz oswajaniu się z nią. Kilkunastoletni Patryk dowiaduje się o tym, że będzie miał rodzeństwo, ale będzie ono żyło z pewną niepełnosprawnością i – być może – nigdy nie nauczy się mówić. Chłopiec już zawczasu szuka pomocy u różnych osób, aby pomóc swojemu małemu, jeszcze nienarodzonemu bratu.

Piękny spektakl, z którego dużo można wynieść. Na przykład, jak obchodzić się z osobami, które dotknęła jakaś niepełnosprawność. Możemy spróbować postawić się na ich miejscu. Czy chociażby, co zrobić w sytuacji, gdy bliskiej nam osobie nagle się coś stanie, tak jak w przedstawieniu nienarodzony brat Patryka zaczął krzyczeć i dostał ataku agresji, wtedy Patryk zaczął się głowić, jak go uspokoić.

To sztuka teatralna pouczająca, skłaniająca do refleksji, warta zobaczenia. Brawurowa gra aktorska, która wspaniale oddaje charakter sztuki. Polecam każdemu zobaczyć ten spektakl.

Julia J.